

w y b u c h ł o

kolejna sztafeta walczących  
zginęła na froncie walki  
w męce  
o Pamięć  
w męce  
o Prawdę  
w męce  
o Przyszłość  
z w y c i ę ż y ł a  
najwyższą ceną

jest inaczej  
zupełnie inaczej

Naród Polski  
z ofiar zbudowany

o dwunastej zawyły  
lamentem syreny

i zastygła Polska  
w zadumie  
i zjednoczyła się  
Polska  
w odwiecznym  
własnym dramacie

śmierć rodzi nadzieję  
już nikt  
nic  
za nas  
już wszystko my sami  
osamotnieni  
wyłącznie my  
dla przyszłości  
dla marzeń

## Nguyen Chi Thuat

(Wietnam)

### Odkrywanie siebie

Widziałem w życiu niejedno.  
Przeznaczone mi łzy wypłakałem.  
Czyżby?

Oglądam telewizję  
Las pod Smoleńskiem  
w śmiertelnej ciszy.  
Krzyczą nazwiska  
z niekończącej się listy.  
Nikt mi bliski  
Inna nacja, rasa.  
Więc skąd ten uścisk krtani?  
Czemu wilgną oczy?

W nieszczęściu innych  
odkrywam siebie:  
jeszcze umiem płakać!

Nie potrzebuję do tego  
słowiańskiej duszy.  
Moje wietnamskie serce  
zupełnie wystarczy.

*Poznań, drugi dzień po katastrofie  
lotniczej pod Smoleńskiem*



## Danuta Mucha

\* \* \*

nie po drodze mym listom do nieba  
wieczorami rankami cichymi  
zapał moich wyznań mi przebacz  
moim słowom pomiędzy innymi

niosę miłość do Ciebie na szyi  
sercem potem ją oceń i przebacz  
moim słowom pomiędzy innymi  
listy rzadko pisze się do nieba

z jaskrawego rąbka nadziei  
z zapomnienia jak z mgły  
albo z cierpień  
piszę listy do nieba  
narzekam  
ale zawsze możesz go nie spełnić

\* \* \*

niebem palce otaczam jałowe  
w błękitnego koloru zachwycie  
i już nie mam rąk swoich a Twoje  
kochające mnie i moje życie

zapaliłam lampę oliwną  
światłem nagich cichych pacierzy  
tylko dwa zostały mi życia  
jedno tam a drugie na ziemi

a Ty patrzysz na drogę powikłań  
na te stopy co biegły i były  
i na pewno dobrze mi życzysz  
palcom moim i stopom co wierzą

\* \* \*

z zapomnienia z ciszy marzeń  
rosną skrzydła moich myśli  
na różowej pajęczynie  
mgłą spowite  
słońce błysnie

zapach jabłek zapach rosy  
z zapachami trawy łączy  
i zapala sen motyla  
głos natchnienia  
chwilą sączy

a nazajutrz  
a na niwie  
letni wiatr  
tańczący  
opowiada o przyczynie  
tańca kwiatów  
w deszczu polnym

\* \* \*

morze nie mówi  
morze szumi  
o wspaniałości uczuć  
ludzi do ludzi  
jakby z ziaren piasku  
list ułożyć miało  
to o nadmiarze uczuć  
to o tym że ich zbyt mało

morze nie mówi  
morze szumi  
o takiej porze

może nie jedynej  
gdy jak na dłoni widzi  
co grozi fali za to  
że nie przeminie

morze nie szumi  
morze milczy  
samo  
zdziwione biegiem fal  
których tyle miało  
a teraz w ciszy  
po jednej odlicza  
i ciągle dwie  
ciągle te same  
na palce naniza

morze nie milczy  
morze słucha tylko  
czy życie w śmiech je zamieni  
czy w wulkan?

## Zygmunt Dekiert

### Nie ten dramat

Różowym nerwem świtu  
komponuję siebie  
Tonę w zieleni nut dnia  
Pusty balkon  
Zagubiona serenada  
Pęknięta struna gitary  
Cerowanie serca czerwieni

### Zejście

Przywołuję Cię  
bezkresem chwili  
Minutą  
Kwadransem  
Godziną  
Szept błagania  
powierzam wszechobecnej ciszy

### Zdrowie słońca

Młodość  
jest tylko słońcem  
w gruszcze wieczoru  
Listkiem kocham  
w umizgach rajskej jabłoni  
Kokluszem szeptu wyznań  
w świerki  
sosny  
brzozy  
W dotyku mchu  
żarłoczny ust wilgocią  
Kleksem malachitu  
na mapie wrzawy  
miasta  
czernią skażonej

Wiarą jest  
w powrót parasola  
wiatrem niesionego  
do gwiazd

